Nr 233 We Lwowie Wtorek dnia 13. Października 1885. Rok XVIII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Lwów 12. października.

Stanowisko zajmowane przez Delegację polską w ciągu ubiegłej sesji Rady państwa wywoływało w obozie opozycyjnym niezwykłe rozgoryczenie, gdyż było dla lewicy najważniejszą zaporą do obalenia obecnego systemu rządowego. Z niezwykłą też zręcznością prasa tego stronnictwa najmniejszy wyzyskiwała szczegół, który chociaż pośrednio tylko o polityce Koła i jego stosunku do Ministerstwa mylne dawał wyobrażenie, a przez to wywoływał w kraju naszym obawy, przyczyniające się bezsprzecznie do zmniejszenia tego bezwzględnego zaufania, jakie każda reprezentacja u mandantów swoich posiadać winna.

Bardzo przykre położenie materjalne naszego kraju musiało za sobą pociągnąć ten skutek, że zarzuty, czynione Delegacji naszej, odbiły się w kraju głośniejszem echem i wywołały bardzo ostrą krytykę postępowania Koła polskiego. Mimo to jednak ani jeden organ polski nie zapoznawał trudnego i wyjątkowego położenia naszej Delegacji, a w obec tego szczera chęć prasy opozycyjnej zdyskredytowania Koła polskiego w obec kraju nie została uwieńczona należytym skutkiem, gdyż w ostatecznym rezultacie, nie zgadzając się nawet w szczegółach z polityką Koła, nikomu u nas ani przez myśl nie przeszło podawać w wątpliwość patrjotyzm i poczucie obowiązku naszej Delegacji.

Nowe wybory zgromadziły znów wszystkich wybitniejszych członków dawnego Koła do pracy, ale o ile w tem ponownem poruczeniu mandatów mieści się niewątpliwie wymowny wyraz zaufania, nie mogło Koło polskie przeoczyć, że polityka jego w ciągu ubiegłej sesji wywołała w kraju dosyć silne zaniepokojenie, które bez względu na słuszność motywów, należycie winno być uwzględnione.

Koło polskie udzielało dotąd obecnemu Rządowi jak najżywszego poparcia, wychodząc z tej zasady, że gabinet teraźniejszy uważa w danych stosunkach, jako względnie dobry. Kraj nasz nie wzdycha wcale do powrotu ery centralistycznej, ani też nie łaknie owego daru Danaów, które lewica ofiaruje wspaniałomyślnie w formie zupełnej odrębności Galicji.

Uznając jednak dobrodziejstwa pojednawczej polityki Rządu w stosunku do poszczególnych narodowości, ogół mieszkańców naszego kraju mimo to z pewną obawą spogląda w przyszłość, bo nie zmierzając wcale do wytargowania jak największych korzyści, jak to lewica tendencyjnie przedstawia, odczuwa wszakże niebezpieczeństwa, któreby dla obecnego systemu musiały wyniknąć, jeżeliby swobody autonomiczne i ekonomiczne interesa kraju nie były z należytą przestrzegane troskliwością. T k w i w t e m w a ż n a d l a K o ł a p o l s k i e g o w s k a z ó w k a, a b y u w z g l ę d n i a j ą c k a r d y n a l n e ż y c z e n i a k r a j u z a c h o w a ł o w o b e c R z ą d u p e w n ą r e z e r w ę.

Zapatrywaniu temu dał wyraz JEks. p. Grocholski, oświadczając na jednem z pierwszych posiedzeń Koła, że Delegacja nasza powinna popierać Rząd i nadal z gorliwością, ale zarazem zwracać także baczną uwagę na stanowisko, jakie Rząd zajmuje w obec naszego kraju i do tego politykę swoją stosować.

Dalszym wymownym dowodem pewnego zwrotu w polityce Koła jest jednomyślne niemal przyjęcie wniosku utworzenia komisji z dziesięciu członków złożonej, któraby rozpatrzyła bliżej ważniejsze postulata kraju. Koło słusznie odrzuciło niedorzeczny wniosek publikowania programu politycznego, ale postanowiło rozpatrzeć bliżej żądania kraju. Klub czeski posiada już podobną komisję, która ułatwia mu parlamentarną działalność i przyczynia się do skutecznej obrony interesów czeskich. Jeżeli należy się wdzięczność inicjatorom tak ważnego dzieła, to rzetelne uznanie przypadnie i tym w udziale, którzy mimo odrębnych zapatrywań w sprawach innych, połączą swoje doświadczenie, aby myśl wnioskodawcy wykonać.

Wielki nacisk kładziemy na to, aby prace pomienionej komisji poszły odpowiednim torem. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że ankiet, komitetów i podkomitetów, nad t. z. dobrem publicznem obradujących, mieliśmy już wiele, lecz mało po nich pozostało rezultatu, a zapisane foljały dat i wniosków są jedyną pamiątką ich działalności. Przyczyny szukać należy w rozwlekłych obradach, braku energji i animozji politycznej. Gdy strwoniono czas na wypowiedzenie ogólnych poglądów, nie starczyło go zwykle na powzięcie uchwał, a cóż dopiero na ich przeprowadzenie.

Rozpatrzenie postulatów kraju nie jest rzeczą tak łatwą, jak się na pierwszy rzut oka zdaje, bo o ileby w drodze ustawodawczej żądania te dały się urzeczywistnić, powinno Koło wystąpić z należycie opracowanym projektem, a to wymaga czasu, nie małego trudu i znajomości rzeczy. Wypadałoby może nawet, idąc za przykładem czeskiej komisji, przybrać kilku mężów z po za grona posłów do stosownego opracowania materjału.

Niech nam wolno będzie wypowiedzieć nadzieję, że niebawem będziemy w możności zanotować pierwsze pomyślne rezultaty podjętej działalności. Będzie to jeden z silniejszych węzłów, który Delegację naszą z krajem połączy, a takich węzłów nie osłabią nawet tysiące głosów prasy opozycyjnej.

Sprawy sejmowe.

Wydział krajowy wystąpi w Sejmie z rozwiązaniem pytania, w jaki sposób możnaby podnieść sprężystość Wydziałów powiatowych, doprowadzić do wzorowego porządku ich manipulację rachunkową, kancelaryjną, tam, gdzie się tego potrzeba okazuje.

Sprawa ta jest tem ważniejszą, ile że w obec niskiego stopnia oświaty i nieudolności wielkiej części zwierzchności gmin wiejskich, Wydział krajowy upatruje w Wydziałach powiatowych główne filary samorządu krajowego, a czem lepiej będą zorganizowane Wydziały powiatowe, tem pomyślniej rozwijać się będzie samorząd.

Ponieważ reorganizacja kancelaryj Rad powiatowych w myśl wymienionych petycyj niektórych Rad powiatowych jest ze względów zasadniczych przez Sejm podniesionych niemożliwą a n a d t o s a m a p r z e z s i ę n i e z a r a d z i ł a b y w z u p e ł n o ś c i p o t r z e b i e; ponieważ nowela dyscyplinarna na wzór przytoczonego §. 59. ustawy o Rep. pow. dla Tyrolu, mogłaby wywołać zniechęcenie do udziału w czynnościach Reprezentacyj powiatowych, a jest w każdym razie już ostatecznym środkiem zaradczym, który dopiero po wyczerpaniu innych środków zaradczych mógłby być użytym, przeto Wydziałowi krajowemu pozostaje tylko jeden środek poprawy stosunków bez uszczuplenia samorządu, a tym jest kontrola dokonywana w miarę potrzeby przez Wydział krajowy, szczególnie w tym kierunku, ażeby Wydziały powiatowe swe obowiązki co do nadzoru nad majątkami gmin i policją gminną skutecznie wykonywały.

Wydział krajowy proponuje przeto w załączonym projekcie ustawy co do zmiany §. 48 Ust. o Rep. pow. rozszerzenie kontroli zastrzeżonej Sejmowi co do majątku powiatu, a wykonywanej za pośrednictwem Wydziału krajowego, i na administrację powiatową szczególnie we wskazanych kierunkach, wyrażając przekonanie że Reprezentacje powiatowe wytknięte im niedostatki bezzwłocznie uchylą, a w razie gdyby okazały się nieprawidłowości popełnione przez funkcjonarjuszów, takowych do surowej odpowiedzialności pociągną.

Przedkładając powyższy projekt poprawy autonomicznej administracji, Wydział krajowy tuszy, że takowy potrafi zaradzić brakom, gdyby jednak nadspodziewanie oczekiwanych skutków nie odniósł, natenczas zmuszony byłby Wydział krajowy przedstawić Sejmowi dalsze donioślejsze wnioski.

W końcu podnosi Wydział krajowy, że do przedłożenia niniejszego projektu zachęcił go fakt, że prezesowie Rad powiatowych udawali się sami kilkakrotnie do Wydziału krajowego z prośbą o przeprowadzenie lustracyj, które zawsze dobre skutki odnosiły, następnie, że niektóre Wydziały powiatowe występowały same z formalnym wnioskiem uzupełnienia ustawy o Repr. pow. w tym kierunku, a w końcu, że i zeszłoroczna komisja lustracyjna uchwaliła rezolucję tej treści: Wzywa się Wydział krajowy, ażeby przedłożył na najbliższej sesji Sejmu projekt noweli do ustawy o Rep. pow., któraby nieuszczuplając zakresu działania prezesa i Wydziałów powiatowych zabezpieczała prawidłowe funkcjonowanie kancelaryj Rad powiatowych.

Wydział krajowy wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Art. I.

§. 48. Ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 2go sierpnia 1866 r. L. 21 Dz. ust. krajow. uchyla się w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać jak następuje: Prawa Reprezentacji krajowej.

§. 48.

Sejm za pośrednictwem Wydziału krajowego czuwa nad tem, ażeby majątek zakładowy powiatu i zakładów powiatowych nie został uszczuplony, ażeby administracja powiatowa była prawidłową i ażeby Reprezentacje powiatowe wykonywały swe obowiązki pod względem nadzoru nad gminami. Wydział krajowy może w tym celu żądać objaśnień i usprawiedliwień od Reprezentacyj powiatowych i przez delegowanie Komisji zarządzać dochodzenia na miejscu.

W wykonaniu tego prawa nadzoru upoważniony jest Wydział krajowy w razie potrzeby użyć stosownych środków zaradczych.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw zagranicznych.

Szkoła weterynarji we Lwowie.

Mamy właśnie pod ręką nr. 19. *Gazety Naddniestrzańskiej*, która w artykule napisanym trafnie i fachowo rażące rzuca światło na stosunki panujące w tutejszej szkole weterynarji. Z tego artykułu wyjmujemy co następuje:

„Szkoła ta otwarta w roku szkolnym 1882, założoną została przez kraj i państwo na gruntach i w budynkach, darowanych przez miasto Lwów. Wartość tej realności całej przyjmujemy ad minimum na 80.000 złr., koszta zaś założenia wynosiły najmniej 80.000 złr., a zatem procent trzechletni po 6 od sta 14.400 złr. — Utrzymanie roczne tej szkoły wynosi najmniej 32.000 złr., czyli przez 3 lata 96.000 złr.

Kursa w tej szkole są trzechletnie, a zatem koszta utrzymania tej szkoły wraz z procentami od kapitałów zakładowych wynoszą na trzy lata okrągło 125.000 złr. wa.

W pierwszem trzechleciu stosunek uczniów był następujący: w roku szkolnym 1882 zapisało się 105 uczniów, gdyż nadziei było co nie miara, lecz nadzieja ta tak prędko zgasła, że z rokiem szkolnym 1884 opuściło Zakład tylko 30 uczniów, z których otrzymało dotychczas dyplomy tylko 26. Reszta 75 uczniów ulotniła się zupełnie, nie znajdując najmniejszego zapewnienia przyszłości. Z końcem r. 1885 ukończyło rok trzeci już tylko 10 uczniów, a rok drugi tylko 4, rok pierwszy zaś żaden! Z owych dziesięciu nie jest jeszcze dotąd żaden dyplomowanym.

Jak widzimy, już w czterech pierwszych latach istnienia szkoły weterynarii, liczba uczniów spadła ze stu pięciu na zero, a Zakład ten w tych czterech latach wydał właściwie tylko 26 dypl. lekarzy weteryn.

Gdyby państwo i kraj, potrzebując dyplomowanych weterynarzy, były kształciły krajową młodzież w zakładach weterynaryjnych nawet za granicą, i wynaczyły w tym celu stypendja po 500 złr. rocznie na jednego, toby na trzy lata, a zatem do ukończenia tych studjów kosztował jeden weterynarz 1500 złr., więc o połowę mniej niż obecnie, licząc wydatek z procentów bez naruszenia kapitału. Gdyby jednak użyto całej kwoty 125.000 złr., toby w ten sam sposób wykształcono 80 lekarzy weterynaryjnych, tj. o 24 więcej, niż Galicja obecnie potrzebuje do obsadzenia wszystkich resztujących powiatów, a to znów li z procentów, bez naruszenia kapitału żelaznego.

Gdyby po podobnem wykształceniu nawet 40 weterynarzy, przyznano każdemu z nich po ukończeniu studjów po 400 złr. rocznie jako weterynarzom powiatowym, to i w takim razie skarb państwa i kraju nie ucierpiałyby nic na tem, bo z pozostałych 65.000 złr. po 6% od sta, uzyskanoby 4000 złr. rocznie, jako kwotę dla 10 weterynarzy po 400 złr.; gdy tymczasem dzisiaj ani jeden z nich nie ma z czego żyć i musi szukać chyba zatrudnienia za granicą, pomimo, iż kraj wydał na jego wykształcenie 3.125 złr.

W ten sposób za cztery lata miałby kraj 40 weterynarzy czem zapłacić i płacić do śmierci li z procentów, bez naruszenia kapitału żelaznego, gdy tymczasem dziś na 74 powiatów jest tylko 18 obsadzonych weterynarzami rządowymi, pozostaje więc do obsadzenia 56 powiatów, gdy tymczasem 26 skończonych lekarzy weterynarji mrze w kraju z głodu.

Mamy jednak przed sobą fakt dokonany, nie dający się zmienić. Szkoła istnieje i nie domagamy się bynajmniej jej zwinięcia, ale winniśmy się domagać li skrupulatnego wykonania jasnych i nie dwuznacznych przepisów ustawy z dnia 29. lutego 1880 l. 35 D. p. p.

Jeśli bowiem państwo i kraj, chociażby nawet i w tak niepraktyczny sposób wydały tyle grosza publicznego na weterynarję, to niech przynajmniej kraj nasz ma z tego jaki pożytek; utrzymywać zaś w kraju tak wielkim kosztem zakład na to, aby abiturjenci po ukończeniu nauk z głodu marli, lub za granicę za chlebem gnali, nie wydaje się nam żadną miarą gospodarstwem praktycznem“.

Korespondencje.

Wiedeń 10. października.

(Z Komisji budżetowej.)

(R.) Komisja budżetowa Izby poselskiej, wybrana na ostatniem (piątkowem) posiedzeniu, ukonstytuowała się bezpośrednio potem w sposób wam już wiadomy. Rozdaniu godności w tej komisji jednak towarzyszyły pewne okoliczności, które o tyle przynajmniej zasługują na uwagę, iż milczeniem pomijać ich nie należy.

Hr. H o h e n w a r t, przewodniczący komisji budżetowej z lat poprzednich, nie mógł w tym razie zatrzymać tego stanowiska, a to z tego prostego powodu, że w przeszłym roku mianowany został dyrektorem najwyższej Izby obrachunkowej, do której należy zamykanie rachunków budżetu państwowego. Że zaś sprawozdania Izby obrachunkowej podlegają krytyce Komisji budżetowej, więc rzecz naturalna, że stanowisko przewodniczącego Komisji koliduje poniekąd ze stanowiskiem dyrektora najwyższej Izby obrachunkowej.

Wybrano więc przewodniczącym Komisji pierwszego wice prezydenta Izby, hr. Ryszarda C l a m - M a r t i n i c a. Przedtem jednak projektowano kogo innego. W Klubie czeskim znani są obaj bracia Clamowie z pewnej skłonności do postępowania absolutystycznego, która w życiu parlamentarnem nie zawsze jest na miejscu. Sami więc Czesi woleliby byli na stanowisku przewodniczącego Komisji budżetowej widzieć kogo innego i proponowali nawet polskim członkom Komisji p. S m a r z e w s k i e g o. I z pewnością przewodniczącym Komisji byłby został Polak, gdyby posłowie polscy byli tego chcieli. Nie chcieli jednak, a to z tego głównie powodu, że hr. R. Clam już jako pierwszy wiceprezydent Izby zdawał się w pierwszym rzędzie powołanym do tej godności. Jest to znowu jeden dowód więcej, że posłom polskim nie chodzi bynajmniej o godności, jako takie, i że w wyborze przewodniczącego Komisji budżetowej kierowali się tą samą zasadą, która im kazała popierać kandydaturę p. S m o l k i na prezydenta Izby — nie chodziło im o Polaka, lecz o najgodniejszego. Wiedzą o tem zresztą i inne Kluby prawicy, że gdyby taki p. Smolka znajdował się w którymkolwiek z nich, Koło polskie byłoby bez wahania za nim głosowało.

Wreszcie ukonstytuowanie się Komisji budżetowej przedstawia jeszcze jeden szczegół ciekawy. Zastępcą przewodniczącego w tej Komisji został p. P l e n e r, pomimo, że najstarszym pomiędzy członkami z lewicy w Komisji, któremuby się „z wieku i urzędu“ ten zaszczyt należał, jest p. H e r b s t. Tak sobie życzyli Niemcy w Komisji, a prawica głosowała stosownie do ich życzenia. Widocznie gwiazda p. Herbsta, tak jasna jeszcze do niedawna, gaśnie powoli ale bez ustanku. Dobrześmy przewidzieli, że utrata mandatu w Czechach zachwieje go silnie na dawnem stanowisku przywódcy stronnictwa. Wśród kampanji wyborczej wskazywaliśmy na to niejednokrotnie, że młodszy Plener wstępuje stopniowo we wszystkie dawne prawa Herbsta. Wkrótce też posiądzie je prawdopodobnie wyłącznie, tymczasem zaś p. Herbst usunie się na drugi plan, używając dobrze zasłużonego spoczynku.

Okoliczność, że lewica przyjęła w Komisji budżetowej godność zastępcy przewodniczącego, nie pozwala jeszcze bynajmniej przewidzieć, czy weźmie on czynny udział w pracach Komisji. I w przeszłej sesji zastępcą przewodniczącego był członek lewicy p. W o l f r u m, a pomimo to lewica nie przyjęła w ostatnim roku ani jednego referatu. Jest jednak rzeczą prawdopodobną, że Klub austrjacko-niemiecki będzie cokolwiek umiarkowańszym i lojalniejszym w tym względzie niż „zjednoczona“ niegdyś lewica.

Rada państwa.

Koło polskie postanowiło do D e l e g a c y j w s p ó l n y c h wybrać pp. Chrzanowskiego, Czajkowskiego Alfonsa, Czerkawskiego, Hausnera, Madejskiego i Jaworskiego, a na zastępców: Jasińskiego i Zatorskiego. Do Komisji k a r n e j naznaczeni: Grotowski, Jasiński, Mochnacki, Jarosz i Zatorski; do Komisji s ą d o w e j: Jarosz, Madejski, Zawadzki i Zatorski; do Komisji s z k o l n e j: Dzieduszycki, Czartoryski, Czerkawski, Bobrzyński, Sawczyński i Ruczka.

W końcu przyjęto wniosek dep. B o b r z y ń s k i e g o, aby dziennikom krajowym przesyłać postawione wnioski i zapadłe uchwały Koła polskiego. Redakcją ich zajmią się sekretarze Koła.

P r o j e k t a d r e s u większości, wypracowany przez p. Z e i t h a m m e r a, nie ogranicza się na parafrazowaniu mowy tronowej, ale rozwija w ogólnych zarysach program prac parlamentarnych prawicy na przyszły okres ustawodawczy. Adres kładzie główny nacisk na zasadę autonomji w administracji i na przeprowadzenie równouprawnienia wszystkich narodowości i wyznań. W Komisji adresowej nie będzie zapewne długich rozpraw, mniejszość bowiem przygotowuje osobny projekt adresu. Obydwa projekty rozdzielone będą pomiędzy posłów we środę, a rozprawa w Izbie rozpocznie się w piątek.

K o m i s j a l e g i t y m a c y j n a odbyła d. 10 bm. posiedzenie pod przewodnictwem hr. K i n s k y'e g o, na którem przydzielono pojedynczym członkom referaty o wyborach zakwestjonowanych. Z wyborów bliżej nas interesujących przydzielono wybór posłów Kallira i Blocha posłowi Weeberowi, posłów Kowalskiego i Bartoszewskiego p. Tomaszczukowi, posłów Siengalewicza i Mandyczewskiego p. Zawadzkiemu, posłów hr. Stadnickiego i dr. Bilińskiego p. dr. Starzyńskiemu, posła hr. Potockiego p. Mochnackiemu, posła hr. Gołuchowskiego p. Derschatta.

K o m i s j a p r z e m y s ł o w a Izby poselskiej ukonstytuowała się wybrawszy p. Hausnera przewodniczącym, a p. Moro zastępcą tegoż.

Sekcja przemysłowa Klubu czeskiego oświadczyła się przeciw wnioskowi p. M e n g e r a, dotyczącemu ograniczenia przepisów o spoczynku niedzielnym, i uchwaliła polecić pełnemu Klubowi, aby postarał się o rozszerzenie odnośnych przepisów.

Posłowie antysemiccy Schönerer, Fügl i Türk rozesłali do wszystkich posłów pismo, w którem donoszą o utworzeniu związku niemiecko-narodowego. P. Pattai nie przyłączył sie do tego nowego Klubu z t r z e c h członków, ktorego program podobny w zasadzie do programu Klubu niemieckiego zawiera jeszcze dodatek: „zwalczenie wpływu żydowskiego na wszystkich polach życia publicznego.

Wydalanie z Prus.

W H o r o d e n c e zawiązał się Komitet dla niesienia pomocy wydalonym z Prus.

W *Dzienniku Pozn.* czytamy:

„W Brodnicy pozwolono osobom objętym dekretem banicyjnym pozostać aż do 1. stycznia.

Z Ełku i okolicy wydalono około 30 rodzin, które wszystkie udały się do Ameryki.

Z Szczecina wydalono rodzinę, złożoną z 7 osób, która tam już od 5 lat zamieszkała. Ponieważ jednakże jedno dziecko zachorowało, przeto pozwolono jej pozostać aż do wyzdrowienia dziecka.

Jeden z rodaków naszych w Wrocławiu zamieszkały, poddany austrjacki, który otrzymał rozkaz banicyjny, pyta nas do kogo udać się należy da zażądania pomocy. Odpowiadamy, że do ambasady austrjackiej w Berlinie, która wprawdzie dotąd na żądania podobne odpowiedziała zwykłem, że nie jest *„in der Lage“* pomódz — być może jednak, że teraz jest w położeniu zaopiekowania się poddanymi Austrji, wbrew zobowiązaniom narodowym wyrzucanymi z Prus.

Donoszą nam z Berlina, że dziś (w piątek) o godzinie 8 i pół wieczorem zwołuje tamtejsze „Towarzystwo demokratyczne“ (*Demokratischer Verein*) na Andreasstrasse 21 zebranie, ażeby na niem z a p r o t e s t o w a ć p r z e c i w k o w y p ę d z a n i u P o l a k ó w.“

Francuzi o wydalaniach z Prus.

P. Wiktor Cherbuliez, znany powieściopisarz francuski i członek Akademji, który od niejakiego czasu zamieszcza w *Revue des deux Mondes* pod pseudonimem Valbert bardzo cenne polityczne artykuły, tak we Francji i za granicą powszechną budzące uwagę, poświęca w ostatnim numerze wspomnianego pisma w artykule, zatytułowanym: *M. de Bismark et les prochaines elections prusiennes*, kilka trafnych spostrzeżeń, dotyczących stosunku ks. Bismarka do Polaków.

Naszkicowawszy niechęć kanclerza niemieckiego cesarstwa do naszej narodowości, objawiającą się w wietrzeniu wszędzie jakichś polskich intryg w owem sławnem: *cherchez le Polonais*, jakoteż i w tem charakterystycznem wyznaniu, iż kulturkampf tylko dla tego rozpoczął, aby powstrzymać polonizację dawnych ziem i prowincyj polskich wchodzących dziś w skład pruskiej monarchji—przechodzi następnie autor i do ostatnich wypadków, któremi wszyscy tak boleśnie dotknięci zostaliśmy, i w tych odzywa się słowach:

„Internowanie księży nie wystarczyło p. Bismarkowi i nie sami księża padali ofiarą jego podejrzliwych obaw. Europa dowiedziała się ze zdumieniem, że wszyscy Polacy, poddani rosyjscy i austrjaccy, a zamieszkali w Księztwie Poznańskiem, w Prusach i na Szląsku, setkami i tysiącami ulegli wydaleniu, że im pozostawiono zaledwie kilka tygodni czasu do uregulowania interesów i wyniesienia się; że nie sami wyrobnicy są tą banicją dotknięci, ale że i przemysłowcy i kupcy, od wielu lat już osiadli, zmuszonymi zostali do opuszczenia swych fabryk i kramów. Europa zdumiała się i zdawało jej się, że ją cofnięto o całe parę wieków wstecz—w czasy wypędzania Maurów. Znalazł się wprawdzie jakiś niemiecki dziennikarz, który utrzymywał, że to wszystko niedosyć, że tego samego losu powinni doznać i Polacy, pruscy poddani, że drogą publicznej licytacji należy ich wyzuć z majątków, przez nich posiadanych; lecz dekret banicyjny nawet i w Prusach zimno przyjętym został. Obawiano się odwetu, a niektórzy sądzili, iż tak barbarzyńskie postępowanie jest równocześnie oburzającem nadużyciem siły, jak i uznaniem zarazem własnej niemocy. Filip II-gi wypędzał tylko tych ludzi, których się obawiał. Jakikolwiek będzie wynik przyszłych wyborów, znajdzie się w nowej Izbie mała garstka deputowanych, w zwartym stojąca szeregu, którzy z większą zaciętością, niż kiedykolwiek staną w opozycji do wszelkich żądań Rządu pruskiego. Będą oni uważani za cudzoziemców, a odpowiedzą na to: „Dopóki rządzić będziecie w Księztwie Poznańskiem, jak dotąd, dopóty mieć będziecie pośród was cudzoziemców.“

Nowa, ale coraz bardziej nabierająca powagi i budząca zajęcie *Revue française*, podała artykuł redaktora p. Edwarda Marbeau w tym samym przedmiocie pod drastycznym tytułem: *Le roi Hérode et le Prince de Bismark*. „Wtedy Herod wpadł w wielki gniew i kazał wymordować wszystkie dzieci.“ Św. Mateusz II, 6. Oto motto uzupełniające analogję zawartą w tytule.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

Temps donosi: Na pierwszem posiedzeniu ambasadorów w Stambule oświadczyła się Rosja, Niemcy i Austro-Węgry za *status quo*, a Francja, Anglja i Włochy za połączeniem Rumelji z Bułgarją przy utrzymaniu władzy zwierzchniczej i zabezpieczeniu materjalnych interesów Turcji. Porta wyraziła ambasadorom życzenie, aby sprawy tej nie przewlekali, oświadczając równocześnie, że oponować będzie przeciw wszelkiej konferencji, którąby Turcji tylko szkodzić mogła, tudzież, że Turcja w razie nieprzywrócenia *status quo* nie będzie uważała stypulacyj traktatu berlińskiego za obowiązujące i wówczas zastrzeże sobie wszelką swobodę akcji.

O ile stanowisko Turcji było niedawno jeszcze chwiejne i niepewne, o tyle obecnie jest Turcja zdecydowaną działać energicznie. Zbrojenie wojska odbywa się też ciągle.

Z innej znów strony donoszą: Poseł francuski w Belgradzie poczyni Serbji przedstawienia, aby ją skłonić do miarkowania się. Mocarstwa są skłonne uznać unję obu Bułgaryj, ale postanowiły utrzymać wszelkie stypulacje traktatu berlińskiego co do innych państw bałkańskich.

Wiedeński korespondent *Timesa* telegrafuje: Osoby dobrze poinformowane utrzymują, że najdłużej w przeciągu 14 dni albo wybuchnie rewolucja w Serbji, albo też wojska serbskie wkroczą do Starej Serbji. — Tylko stanowcza akcja Austrji może temu zapobiedz stanowisko Austrji jest następujące: Jeśli Serbja i Grecja chwycą za broń, a inne mocarstwa trzymać się będą zdala, wówczas może się Turcja sama rozprawić z temi państwami.

Dnia 19. października odbyło się posiedzenie Rady gabinetu angielskiego, na którem, jak utrzymują, obradowano nad sprawozdaniem White'a o konferencji ambasadorów w Stambule. Utrzymują, że intencje tej konferencji w kwestji bułgarsko-rumelskiej znalazły w gabinecie życzliwe przyjęcie.

Porta zwróciła ponownie uwagę reprezentantów mocarstw na zbrojenia się Serbji i Grecji, tudzież niebezpieczeństwa, jakie ztąd mogą wyniknąć dla pokoju na półwyspie bałkańskim. Uspakajające wyjaśnienia posła serbskiego i greckiego uważa Turcja za niedostateczne. Porta jest zdecydowaną wszelkiemi siłami sprzeciwić się jakimkolwiek atakom na terytorjum tureckie i spodziewa się, że Europa nie będzie jej w tem przeszkadzać.

Berlińska *National Ztg.* dowiaduje się, że między Grecją a Serbją przyszło do przymierza celem wspólnej akcji wojennej.

Pol. Corr. donosi z Aten: Powołane już klasy rezerwy (pierwsza i druga) mają niebawem być uzbrojone. W Tesalji skoncentrowano już 9000 wojska. Mają tam być urządzone dwa obozy polne, jeden w Tyrnowie drugi w Laryssie. Gazetom wzbroniono podawać wiadomości o ruchach wojska. W razie potrzeby powołane będą pod broń wszystkie klasy rezerwy. Kwestję finansową załatwił Rząd na razie konwencją z Bankiem narodowym i jońskim, od których otrzymał po zaprowadzeniu kursu przymusowego 28 miljonów fr. Z tych wydał już Rząd 9 miljonów.

Rosja zbiera wojska na Besarabji, ażeby być przygotowaną na wszelkie wypadki. Na konferencji ambasadorów zamierza Rosja oprzeć się energicznie wszelkim żądaniom Serbji i Grecji i w tym celu ma zamiar postawić wniosek zaprowadzenia na półwyspie Bałkańskim *status quo ante*, a przedewszystkiem dążyć będzie do detronizacji księcia A l e k s a n d r a bułgarskiego. Po ustąpieniu tegoż Rząd rosyjski według zapewnienia dziennika *Temps* nie będzie się sprzeciwiać unji osobistej w Bułgarji i Rumelji.

KRONIKA.

Lwów dnia 12. października.

Wiadomości osobiste. Namiestnik Zaleski przybył w sobotę rano do Krakowa i zamieszkał w hotelu Saskim. P. namiestnik przybył w sprawie fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego, aby ją na miejscu omówić z kompetentnemi osobami. Udał się też zaraz wraz z delegatem hr. Badenim do prezydenta Szlachtowskiego; tam postanowiono odbyć wspólną naradę we wtorek. Namiestnik udał się wczoraj do Krynicy z powodu rozmaitych robót i ulepszeń, które mają być przedsięwzięte przed rozpoczęciem przyszłego sezonu w zakładach rządowych. Namiestnik powrócić ma do Krakowa dziś wieczór. — Hrabina Marja Badeniowa, żona delegata, przybyła w piątek z Buska do Krakowa, a wczoraj udała się do Wiednia dla dalszego czuwania nad rekonwalescencją hr. Władysława Badeniego, która bardzo pomyślnie postępuje. — P. Jan Grzegorzewski, publicysta i p. Antoni Piotrowski, artysta-malarz, wyjeżdżają do Bułgarji, pierwszy jako korespondent dzienników polskich, drugi jako ilustrator francuskich *Illustration*, *Monde illustrée* i angielskiego *Graphic*. Przedwczoraj i wczoraj bawili we Lwowie. — Marszałek dworu cesarza niemieckiego hr. Perponcher, wyjechał z Wiednia do Berlina. — Wikarjusz apostolski dla Afryki środkowej msgr. Sogaro przybył z misjonarzem Bonomi do Gracu. Obaj księża byli przez dłuższy czas w niewoli u Mahdiego.

Nekrologja. Dnia 20. zm. zmarł w Biskowicach pod Samborem, kierownik szkoły dwuklasowej Włodzimierz Janowski. Żył lat 36, w zawodzie nauczycielskim pracował lat 16. — W tych dniach zmarł w Warszawie dr. Antoni Eborowicz. Urodzony w Warszawie dnia 29. września r. 1816, będąc młodym chłopcem, opuścił kraj wraz z ojcem i wstąpił do szkół w Paryżu, gdzie w roku 1836 otrzymał świadectwo z ukończonego gimnazjum (baccalauriet ès lettres). W r. 1839 przyznano mu stopień magistra nauk ścisłych (bachelier es sciences), w r. 1844 godność doktora medycyny. Po kilkoletniej praktyce lekarskiej w departamencie Mozy powrócił do kraju, gdzie złożył pomyślnie egzamin rządowe i uzyskawszy prawo zajmowania się praktyką, w r. 1850 osiadł w Warszawie. Od roku 1858 był czynnym członkiem Towarzystwa lekarskiego. Eborowicz pisał bardzo wiele, tak, iż prac jego w całości wymienić nie możemy. Ważniejsze z nich są następujące: „Des caractéres symptomatologiques de la chlorose" Paryż, 1844; „O kołtunie i wrzodach atonicznych." (oryginał po francusku w *Journal des connaiss méd.*); „O starości," w *Tyg. lek.*, 1857; „Wpływ składu krwi na układ nerwowy," „O naroślach zwanych epulis." W *Pamiętniku lekarskim* pisał „o wodowstręcie," „o gorączce powrotnej," tudzież „o działaniu sporyszu." W r. 1865 wyszedł szereg jego artykułów o chorobach zaraźliwych. Jednocześnie zasilał i pisma francuskie sprawozdaniami z obserwacyj praktycznych i naukowych. — Dnia 7. bm. zmarł w Warszawie Juljan Dzierżanowski, były intendent wojsk polskich, człowiek znany z wysokiej prawości charakteru. — Ks. dr. Franciszek Smolka, proboszcz w Pruszkowie na Szlązku prus., zmarł dnia 27. zm. w 58 r. życia. — W Nowym Jorku zmarł arcybiskup Mac Closkey.

Kalendarz. Wtorek (13.): Edwarda kr. — Ziemisława. Wschód słońca o godz. 6. min. 22, zachód o godz. 5. min. 8.

Kalendarzyk myśliwski. W październiku wolno polować na kozły, jelenie, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, przepiórki i dzikie gołębie, i na ptactwo wodne i błotne.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się we Lwowie ślub radcy Magistratu Emila Cossy, z panną Heleną Łempicką, nauczycielką szkoły wydziałowej.

We czwartek odbył się w kościele N. M. Panny Śnieżnej o godz. 6. wieczór ślub p. Aleksandra Kazimierza Krzyżanowskiego, architekty-budowniczego, z panną Joanną Bronisławą Janikowską, córką Julji i Tomasza, urzędnika Wydziału krajowego. Błogosławieństwa udzielił młodej parze proboszcz ks. Korzeniowski, a młodzież handlowa odśpiewała „veni creator."

Wieczorek na cześć Mierzwińskiego, który odbył się w sobotę w salach Koła literackiego, udał się wybornie; ochocza zabawa przeplatana toastami i improwizacjami przeciągnęła się do godziny pierwszej w nocy. Pomiędzy innymi przemawiali w imieniu Warszawy p. Wrotnowski, w imieniu Koła literackiego krakowskiego, upoważniony do tego umyślnym telegramem, a bawiący u nas w przejeździe, p. J. Grzegorzewski.

Składki na wydalonych z Prus. Lwowski Komitet opieki nad wygnańcami z Prus, otrzymał następujące datki: P. Syroczyński złr. 10, Anonim N. N. 10, Wójcik ct. 50, Stowarzyszenie braci i sióstr reguły św. Franciszka w Mielnicy 6·80, pan prof. Służewski 10, kółko preferansowe z Doliny 2·40, dr. Dawid Billet z przedstawienia amatorskiego w Złoczowie 14·30, p. Hoffman Maurycy 10, ks. kanonik Mazurak 10, przewielebny ks. arcybiskup Issakowicz 5, ks. kanonik Kajetanowicz 5, ksiądz kanonik Aksentowicz 1, ks. kanonik Szymonowicz 2 złr., zebrane w Administracji *Kur. Lwow.* 53·10, zebrane na raucie Mierzwińskiego 51, pan Ant. Cieślik 5 złr.

Odwet. Czytamy w *Tygodniku Rzeszowskim*: Aby choć w części odbić krzywdę, jaką nam Prusacy wyrządzają — postanowiło kilku członków Kasyna polskiego zażądać u Wydziału, aby nadal ilustrowane pisma wychodzące w Prusiech, prenumerowane nie były. W zamian za to, mają być prenumerowane pisma ilustrowane wiedeńskie i warszawskie. Oby w ten sposób postąpiły sobie inne Stowarzyszenia, a Prusacy poczuliby choć ten mały na razie odwet.

Z Rady miejskiej. Na tajnem posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej przyznano Filomenie Fryc, wdowie po strażniku miejskim, dar z łaski (6 zł. miesięcznie), Tymoteuszowi Nestorowi, młodszemu nauczycielowi miejskiemu szkoły ludowej, przyznano alimentację (25 zł. miesięcznie), p. Henrykowi Jareckiemu, dyrektorowi opery lwowskiej, poddanemu rosyjskiemu, udzielono przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy za opłaceniem taksy 10 zł. (celem uzyskania obywatelstwa austrjackiego), a pana Antoniego Koželouška przyjęto do związku gminy i udzielono prawo obywatelstwa miejskiego za opłatą taksy 70 zł.

Stypendjum. Celem nadania dwoch stypendjów z fundacji śp. dra Adama Morawskiego o rocznych 60 zł. Wydział krajowy ogłasza konkurs. Stypendja te przeznaczone są dla ubogich uczniów szkół ludowych, którzy przynajmniej pierwszą klasę z postępem bardzo dobrym ukończyli, udzielone stypendjum jednak pobierać może stypendysta aż do ukończenia nauk w szkołach publicznych. Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce Dyrekcji szkolnej do Wydziału krajowego najpóźniej do 15. listopada br.

„Pyszy: propało!" Pod takim tytułem przynosi pierwszy numer *Kurjera Kołomyjskiego* obszerny artykuł o rewolucji bułgarsko-rumelijskiej, w którym piszący wyraża w końcu przekonanie, że połączenie Rumelji z Bułgarją nie może już być cofnięte, a więc: *Pyszy — propało!* Dosadne to niezawodnie wypowiedzenie zdania, ale także może cokolwiek — kołomyjskie, czego jednak nie bierzemy za złe.

(m) **Uroczyste doroczne posiedzenie** w Zakładzie im. Ossolińskich odbyło się dziś o godzinie 12. w południe w obecności marszałka krajowego p. Zyblikiewicza, prezydenta miasta p. Dąbrowskiego i licznie zebranej publiczności, między którą zauważyliśmy liczny zastęp młodzieży akademickiej. Płeć piękna miała również liczne reprezentantki. Zgromadzonych powitał zastępca kuratora prof. Małecki, zaznaczając, że Zakład coraz pomyślniej się rozwija. Następnie odczytał skryptor, p. Bolesław Czernik, sprawozdanie za rok ubiegły, z którego wyjmujemy najgłówniejsze daty. Katalog rękopisów i realnych druków prowadzi się dalej, dział numizmatyczny objął pan Kętrzyński. Pomiędzy licznemi zapisami, zrobionemi na rzecz Zakładu, wymienić wypada zapis Adama Kordzińskiego, w kwocie 1000 zł. Inwentarz przedstawia się w sposób następujący: Unikatów posiada Zakład 82200, dubletów 6730, atlasów i map 1740, rękopisów 320, autografów 2742, dyplomów 907.

Do czytelni naukowej uczęszczało w ubiegłym roku 2.252 czytelników, którym wydano 1.974 rękopisów, 5.281 dzieł a 12.282 tomów. Do czytelni dla młodzieży uczęszczało 14.024. Muzeum zwiedziło 1.669 osób. Majątek Zakładu wynosi 195.499 złr. w papierach a 503.246 złr. w nieruchomościach. Rozchód w ubiegłym roku wynosił 26.653 złr., a dochód 26.653 złr. W Muzeum odbywała się nauka rysunków i malowania akwarel dla kandydatek seminarjum nauczycielskiego. Zakład wziął udział w wystawie archeologicznej, na którą przesłał kilka cennych rzeczy. Dyrektor Zakładu odbył podróż naukową do Warszawy i Włocławka, gdzie poznał bardzo wiele nieznanych zabytków.

Po odczytaniu tego sprawozdania, nastąpił odczyt p. Bełzy: „Maryla i jej stosunek do Mickiewicza", odznaczający się piękną formą.

Uroczyste otwarcie roku naukowego w tutejszej ck. Szkole Politechnicznej odbędzie się we czwartek dnia 15. bm. podług następującego programu: 1. O godz. 10. rano nabożeństwo w kościele św. Marji Magdaleny. 2. O godzinie 11. w auli ck. Szkoły Politechnicznej sprawozdanie prorektora za rok naukowy 1884/5. 3. Przemówienie nowowybranego rektora.

Z armji. Cesarz pozwolił przyjąć i nosić jenerałowi broni Wilhelmowi ks. Württemberskiemu, komenderującemu jenerałowi we Lwowie, ces. order rosyjski św. Aleksandra Newskiego; pułkownikowi Jul. Bauerowi, komendantowi 10. pułku piech., krzyż komandorski II. kl. szwedzkiego orderu miecza; kapitanowi Janowi Holzingerowi, z tego samego pułku, krzyż kawalerski norwegskiego orderu św. Olafa; kapitanowi Jerzemu Dormusowi, z 11. pułku artylerji, pruski order korony.

Major sztabu jeneralnego, szef sztabu 11. dywizji piechoty, Ignacy Merta, przeniesiony został do 15. pułku piechoty, a podpułkownik Franc. Czeyda, szef sztabu dywizji kawalerji we Lwowie, do 4. pułku dragonów.

Pułkownik Heino br. Oeynhausen, prezes komisji remontowej we Lwowie, przeniesiony został na własne żądanie w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności godność jenerał-majora „ad honores". Na jego miejsce mianowany został pułkownik Stanisław Kowalski, komendant 5. pułku ułanów.

Mianowania. Pan namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Władysława Rossdorfera z Dobromila do Złoczowa i przydzielił go do służby przy Starostwie w Złoczowie.

Prezydjum wyższego Sądu krajowego w Lwowie zamianowało kancelistami Sądów kolegialnych: kancelistę Sądu powiatowego dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Szczercu Józefa Smolenia dla Lwowa, Józefa Konika, tytularnego wachmistrza żandarmerji dla Przemyśla, Wojciecha Baziaka, komendanta posterunku żandarmerji, dla Złoczowa i Gustawa Adolfa dw. imion Piazzę, rachunkowego podoficera 90. pułku piech., Ludwika ks. Windisch-Graetz, dla Przemyśla.

Lwowski wyższy Sąd krajowy przeniósł kancelistę Sądu powiatowego w Busku, Stanisława Wegemana, do Łopatyna, a kancelistę Sądu powiatowego w Glinianach, Udalryka Vogelsingera, do Skałatu; nadał Grzegorzowi Szyjce, kanceliście dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Horodence, w drodze proszonego przeniesienia, posadę koncelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Dolinie; zamianował kancelistami Sądów powiatowych: Antoniego Sajewicza, rachunkowego podoficera 7-go pułku ułanów arcyksięcia Karola Ludwika, dla Podhajec, Jakóba Drewko, rachunkowego podoficera 10. pułku piechoty br. Handel, dla Sokala, Wilhelma Kampe, rachunkowego podoficera 89-go pułku piechoty de Kaiffel, dla Żydaczowa, Feliksa Chomiaka, wachmistrza żandarmerji, dla Glinian, Filipa Piecucha, wachmistrza żandarmerji, dla Buska i Klemensa Łukaszewicza, wysłużonego podoficera 24. pułku piechoty br. Reinländer, dla Delatyna; nakoniec zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Stanisława Antoniego dw. imion Kucharskiego, kancelistę Sądu powiatowego w Żydaczowie, dla Żydaczowa, Stanisława Pilikowskiego, kancelistę Sądu powiatowego w Łopatynie, dla Łopatyna, Konstantego Szczurko, kancelistę Sądu powiatowego w Podhajcach, dla Krakowca, Józefa Ebnera, sierżanta 93. pułku piech. br. Joelson, dla Monasterzysk i systemizowanych dyetarjuszów tabuli krajowej we Lwowie: Konstantego Gottwalda dla Radziechowa, Władysława Łuceka dla Szczerca, Kaspra Jana, dw. imion Magońskiego dla Husiatyna, Leona Sochaniewicza dla Horodenki, nakoniec Franciszka Ksawerego Białowąsa dla Peczeniżyna.

Lwowski wyższy Sąd krajowy dozwolił kancelistom Sądów powiatowych: Józefowi Batorowiczowi w Drohobyczu i Kazimierzowi Behmowi w Radziechowie na proszoną przez nich wzajemną zamianę miejsc służbowych.

Lwowski wyższy Sąd krajowy nadał kanceliście Sądu obwodowego w Przemyślu, Albinowi Wiktorowi dw. imion Kucharskiemu, posadę adjunkta kancelaryjnego Sądu obwodowego w Samborze.

Ogień pokojowy powstał wczoraj o godzinie w pół do 5. po południu w kuchni mieszkania p. Marji D. przy ulicy Jagiellońskiej l. 8. Straż pożarna, która przybyła w kilka chwil po wybuchu ognia, stłumiła pożar w pół godziny. Ogień powstał w skutek nieostrożnego obchodzenia się z jarzącemi węglami, z których jeden wpadł między szpary posadzki.

Monstre-koncert. Wielką przyjemnością dla miłośników muzyki był sobotni koncert w sali Wita Grzywińskiego, na który złożyły się cztery muzyki wojskowe. Wykonanie nader zręcznie ułożonego programu było zupełnie zadowalające. Do najbardziej efektownych numerów zaliczyć należy Uwerturę Żeleńskiego „W Tatrach" i marsz z opery „Rienzi". Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała każdy numer programu i ogólne też objawiano życzenie, aby koncert ten był wkrótce powtórzony.

Równe prawa dla wszystkich. Bardzo wiele osób prenumeruje pisma zagraniczne za pośrednictwem poczty miejscowej, która liczy sobie za pośrednictwo prowizje. Nicbyśmy nie mogli mieć przeciw temu, gdyby prowizja ta była równa dla pism niemieckich i polskich. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie. Od pism wiedeńskich, berlińskich i francuskich wynosi prowizja tylko 12%, a to obliczona według prenumeraty miejscowej, gdy tymczasem przy wymierzaniu prowizji od pism warszawskich bierze poczta za podstawę prenumeratę prowincjonalną, wrachowując nadto koszta ekspedycji i marek pocztowych i od tej dopiero kwoty, która jest bardzo znaczną, pobiera aż 25%. To też łatwo można zrozumieć dlaczego pisma niemieckie sprowadzane do Galicji są tak tanie, a warszawskie bajecznie drogie. Spodziewamy się, że Dyrekcja poczt wglądnie w tę sprawę i przyjmie zasadę: „równe prawa dla wszystkich."

Ofiarność na cele szkolne. *Pogoń* donosi: Pan Włodzimierz Gniewosz, właściciel dóbr ziemskich, wzniósł w Potoku Złotym porządny budynek szkolny, murowany o 4 salach naukowych i pomieszkaniu dla kierownika. (Gmina na budowę szkoły złożyła 1.100 złr., fandusz krajowy dał zapomogi 1.200 złr. a pan Gniewosz ofiarował 4.300 złr.) Nadto sam dozorował budowę, sam wypłacał robotników, sprawił własnym kosztem ławki szkolne najnowszej konstrukcji itp.

W sali posiedzeń Stauropigjańskiego Instytutu ustawiono w tych dniach nową szafę z cennemi zbiorami starożytnemi, jak np. kielichami kościelnemi, krzyżami, ewangieljami i t. d., zebranemi i uporządkowanemi przez dra Szaraniewicza.

W sprawie wychodźtwa ludności, mianowicie z zachodniej, Galicji, do Ameryki, które znowu się wzmogło w roku bieżącym, Ministerstwo spraw zewnętrznych poleciło urzędom konsularnym w Hamburgu, Bernie i Antwerpji, aby poczyniły odpowiednie kroki, iżby niezaopatrzonych w należyte legitymacje i dostateczne na podróż fundusze wychodźców zatrzymywały władze portowe, nim ludzie ci jeszcze wsiędą na okręt, a następnie żeby odsyłano wychodźców takich napowrót do ich ojczyzny. Rozporządzenie to Ministerstwa spraw wewnętrznych było tembardziej wskazanem, iż nowa ustawa amerykańska o wychodźcach nakazuje wzbraniać lądowania na ziemi amerykańskiej takim, którzy się nie wykażą dostatecznemi środkami do życia.

Na uposażenie miejsc funduszowych dla wdów i sierót po wojskowych oraz na ogródek dla dzieci marynarzy w Pola otwartą została XI loterja rządowa. Wygrane wynoszą 201.000 złr. wa. Program gry i korzyści losowania przejrzeć można w biurze IV departamentu Magistratu. Ciągnienie nastąpi 29. grudnia 1885 roku. Główna wygrana wynosi 60.000 złr., najniższa 6 złr. wa.

Etapem śmierci — piszo *Reforma* — stała się prawdziwie stacja Trzebina. W przeciągu paru tygodni znaleziono ostatniemi dniami trzeciego człowieka, który tam się powiesił. Wszyscy trzej należeli do liczby nieszczęśliwych wydalonych z Prus naszych rodaków.

Porządki miejskie. Nie ma roku, aby dzienniki miejscowe z rozpoczęciem jesieni, nie musiały upominać się w licznych artykułach kronikarskich o zaprowadzenie większego porządku na ulicach stołecznego miasta. To też i ten rok jest podobny do innych. Kupy błota leżące na ulicach, nietknięte łopatą magistracką, wydają zabójcze wyziewy. Nie mówimy tu o przedmieściach, bo te są zawsze na punkcie porządku upośledzone, ale o głównych ulicach jak np. Jagiellońska, gdzie gruby pokład błota leży już od kilku tygodni. Organa magistrackie przyzwyczaiły się widocznie z katońskim spokojem spoglądać na kupy śmiecia i kałuże błota, spodziewając się, że wiatr i słońce zrobi z niemi porządek.

Straż pograniczna rosyjska, pod pozorem rewizji cłowej, napadłszy niedawno na mieszkańców Żelkini na terytorjum austrjackiem, obiła dwoch chłopów, oraz dopuściła się niecnego czynu względem pewnej kobiety. O położeniu mieszkańców pasów nadgranicznych w obec do ostatnich granic dochodzącej samowoli żołdactwa rosyjskiego, pisaliśmy w tym roku już kilka razy. Czy co zarządzonem zostało dla opieki obywateli Austrji, nie wiemy — w każdym razie niewiele muszą być warte te rozporządzenia, czy pertraktacje, skoro o faktach, podobnych dzisiaj nam zakomunikowanemu, perjodycznie niemal z wiarygodnych źródeł otrzymujemy wiadomości. (Ref.)

Podrzucone dziecko. W sieniach domu kawiarni p. Schneidra znaleziono w sobotę żywe dwutygodniowe dziecko płci męskiej. Komisarjat odnośnej dzielnicy wysłał je na wieś do mamki.

Termin do składania fasyj od dochodów kościelnych naznaczony przez urząd podatkowy na dzień 1. bm., przedłużonym został do końca bm.

Kradzież towarów z wagonu — o której była wzmianka w nr. 231 *Dziennika* — popełnioną została nie na kolei Karola Ludwika tylko na kolei Czerniowieckiej.

Kraków 11. października. *(Dwie posady prezydentów Sądów obwodowych.)* Przez przejście w stały stan spoczynku pana Leonarda Jarosza i przez śmierć Ludwika Mory Korytowskiego opróżnione zostały dwie posady prezydentów Sądów obwodowych, a mianowicie w Nowym Sączu i w Rzeszowie. O ile mnie zapewniano, nominacje nastąpią niebawem; jedną z posad ma otrzymać p. radca Lubaszek, człowiek pracy i ze wszystkiemi gałęziami sądownictwa obznajomiony, drugą jeden z członków Prokuratorji państwa.

W Karwinej odbyło się w niedzielę uroczyste dekorowanie nadgórnika Kuczatego za uratowanie życia 72 górnikom w nieszczęśliwym przypadku 5. marca. Starosta frysztadzki p. Kortum przypiął mu medal srebrny z koroną w obecności państwa hr. Larischów i innych poważnych osób. Akt ten odbywał się na zamku hr. w Solcy.

W Lignicy odbyło się niedawno wędrowne zebranie niemieckich i austro-węgierskich pszczelarzy, na którym był także obecny nestor pszczelnictwa, ksiądz proboszcz Dzierzon, który obchodził 50-letni jubileusz swego zawodu pszczelarskiego. W dniu tym otrzymał jubilat wiele podarunków w wieńcach, dyplomach, albumach, rozmaitych prezentach, a nadto w gotowych pieniądzach i winach w naturze. Prócz tego udzielił mu cesarz niemiecki medal złoty zasługi około rolnictwa, a Wielki ks. Badeński order lwa II klasy. Na zebraniu mówił ks. Dzierzon na temat: „Na jakiej drodze przyszedłem do ula z ramkami".

Constantine 10. października. Podczas wczorajszej uczty na cześć wybranego z partji oportunistów deputowanego, uderzyła banda nieprzejednanych na zgromadzonych oportunistów i zaczęła rzucać na nich kamieniami, krzycząc: „Śmierć żydom!" Wojsko rozproszyło demonstrantów i aresztowano kilka osób; — obecnie porządek przywrócono.

Petersburg 8. października. Na żądanie ekspertów w procesie Mironowicza, Sąd zgodził się na wydobycie zwłok Sary Bekker dla dopełnienia ekspertyzy. Zwłoki — jak powiadają — okazały się doskonale zakonserwowane.

Skarb wykopany. W Wojkowie, wiosce nadwiślańskiej, w powiecie mieleckim, chłop orząc pod jesienny zasiew, zawadził pługiem o miedziany garniec, z którego wysypało się mnóstwo srebrnych monet z czasów cesarzy rzymskich, a mianowicie: cesarza Augusta, Domicjana, Wespazjana, Tytusa, Nerwy itd. Żyd, który jest właścicielem tego gruntu, wszystko znalazcy odebrał i natychmiast rozpisał do Wiednia, Paryża i gdzie mógł, aby je wyprzedać za drogie pieniądze do zbiorów numizmatycznych. Małą tylko garstkę zdołano wydostać z rąk jego.

„Alliance israelite", krzątająca się około zorganizowania żydów w jednolitą całość, dotychczas rozproszoną po całej kuli ziemskiej, zamyśla, jak donosi *Kur. Warsz.*, założyć kilka szkół w Kongresówce, na podobieństwo założonych w Galicji. Na razie *Alliance* przeznaczyła na to 18.000 fr.; wątpić atoli należy, ażeby Rząd moskiewski zgodził się na te szkoły.

Jak się powodzi Rusinom pod Rządem carskim, o tem daje świadectwo kijowska *Zarja*, która donosi, że w tamtejszym Uniwersytecie wywieszono rozporządzenie, zakazujące studentom nosić „wyszywane ukraińskie koszule".

Dziesięć lat upłynęło — pisze *Gaz. Górnoszląska* — jak pewien robotnik ze sąsiedniego Trynku poszedł do Rosji i tam wstąpił do roboty Żonę i dzieci tu zostawiwszy, przez cały ten czas nie dał o sobie żadnej wiadomości. Żona myśląc, że jej mąż w Rosji dawno już umarł, obejrzała się za innym, i znalazłszy, miała zeszłej niedzieli odbyć wesele. Aż tu naraz przed kilku dniami wraca niby zmarły jej mąż, którego z Rosji wydalili. Nie mało się zdziwił, gdy w domu zastał obcego mężczyznę, który się przedstawił jako narzeczony jego żony. Podobno go zaraz za drzwi wyrzucił, a żonie dał „przywitanie".

Straszna pomyłka. Czytamy w warszawskim *Kur. Porannym*: W tych dniach zdarzył się w naszem mieście straszny wypadek, będący następstwem pomyłki lekarza. Panna N., od pewnego czasu chorująca na oczy, na jedno zaniewidziała. Wezwany lekarz po zbadaniu, zadecydował nieuchronną operację, aby uchronić drugie oko, zupełnie zdrowe, lecz zagrożone, gdyby w skutek rozkładu nastąpiło zakażenie. Nie było innej rady, jak przychylić się do opinji lekarza i państwo N. zdecydowali się poddać córkę operacji. W tym celu lekarz w oznaczonym terminie, przybywszy, zajął się uspieniem chorej. W obec znakomitego środka znieczulającego miejscowo, jakim jest kokaina, dziwić się należy, iż lekarz używał chloroformu i usypiał pannę N. Mniejsza jednak o to, dość, że uspienie odbyło się pomyślnie, oko wyjęto i... operacja uważana była za szczęśliwie dokonaną. Niestety! lekarz popełnił straszną i doprawdy niepojętą dla nas pomyłkę. Oto zamiast chorego oka, wyjął zdrowe, a tem samem oślepił nieszczęśliwe dziewczę, które mogło było widzieć jednem okiem zupełnie zdrowem. Rozpacz nieszczęśliwej kaleki i jej rodziców, gdy straszliwa pomyłka wyszła na jaw, nie miała granic. Lekarz niemniej się przeraził fatalnym skutkiem swej operacji i uznał za stosowne co najrychlej dom państwa N. opuścić. Nikt nie przypuszcza w operatorze złej woli, jednakże tak grubej pomyłki, gdy chodziło o zwrok, najdroższy zmysł człowieka, nie godziło się popełniać. Podobno rodzice panny N. przeciw lekkomyślnemu lekarzowi wystąpią z procesem karnym.

Bezpłatne przybory naukowe. Szkoły ludowe w Szwajcarji są we wszystkich miastach bezpłatne. W niektórych kantonach zaś, jak np. w Bazylei, bezpłatną jest cała nauka aż do Uniwersytetu; wiele kantonów znów dostarcza uczniom bezpłatnie przyborów naukowych. W kantonie Bern, gdzie zasada bezpłatnej nauki nie jest jeszcze wprowadzoną, odbyła się w tych dniach konferencja nauczycieli, na której wszystkiemi głosami przeciw jednemu uchwalono, aby przedstawić kompetentnym władzom wniosek, dotyczący bezpłatnego udzielania przyborów naukowych. Nauka rzemiosł wprowadzoną jest we wszystkich berneńskich szkołach ludowych i daje świetne rezultaty.

Przeszkoda do małżeństwa. Biskup w Irlandji, a nawet i niższe duchowieństwo ma prawo odmówić dania ślubu każdej dziewczynie, nie umiejącej czytać. Miłość tedy często na Zielonej Wyspie bywa najlepszym nauczycielem abecadła. Żeby to i u nas tak było, to w niedługim czasie wszyscy na wsi umieliby czytać i pisać.

Potęga inseratu. Znany berliński kupiec modnej konfekcji, Herzog, wydaje rocznie na ogłoszenia w pismach 400 tysięcy marek. „Kiedym tego nie robił — opowiadał niedawno w kółku przyjacielskiem — obroty moje były tak nieznaczne, żem był już gotów zamknąć interes. Poradzono mi ociec się do ogłoszeń. Pierwszego roku poświęciłem w tym celu 1000 marek, i obroty dosięgły 30 tysięcy; po trzech latach jużem wydał na ogłoszenia 10.000, operacje wzrosły do kilkuset tysięcy. Teraz wynoszą one kilka miljonów, a zyskuję na nich sumę odpowiednią ich wysokości. Wszystko, co posiadam, mają popularność europejską, mój majątek miljonowy zawdzięczam nie tylko porządnemu prowadzeniu interesów, lecz w $^{99}/_{100}$ części potędze inseratów, umieszczanych w gazetach. Przekonałem się, iż obecnie żaden handel udać się bez nich nie może.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Pauli, baryton, który w Ołomuńcu, Warszawie i Berlinie został bardo przychylnie przyjęty, wystąpi we środe w roli Newera w „Hugenotach." Partja Nevera nie daje wprawdzie pola do popisu, gdyż składa się z samych recitatiw, pozwoli jednak ocenić głos sympatycznego śpiewaka. — P. Paschalis, jak się dowiadujemy, ma otworzyć w mieście naszem szkołę śpiewu; mieliśmy sposobność przekonać się o jej metodę — jeżeli potrafi według tej metody udzielać lekcyj swym uczennicom, to możemy się cieszyć; — pierwszym kwiatkiem uczennicą w tym nauczycielki jest, ażeby sama była wyborną śpiewaczką. — Panna Bianca-Bianchi pozyskaną została dla opery peszteńskiej.

Repertuar teatralny. Poniedziałek po raz pierwszy: „Dyoniza" (Denise), komedja w 4 aktach Dumasa. — Wtorek: „Dyoniza." — Środa: „Hugenoci." — Czwartek: „Stryj Sam." — Piątek: „Dyoniza." — Sobota: „Hugenoci," ostatni występ Mierzwińskiego. — Niedziela popoł.: „Właściciel Kuźnic."

* Na liczne zapytania i życzenie osób przybywających z prowincji na sobotnie przedstawienie „Hugenotów," Dyrekcja teatru przygotowuje na niedzielę wystawienie opery Władysława Żeleńskiego „Konrad Wallenrod."

(O-B) **Teatr.** Drugi występ p. Mierzwińskiego w „Trubadurze" był kilkogodzinną nieprzerwaną owacją dla króla tenorów. Zapał, objawiający się oklaskami, rósł z każdym aktem, kulminacyjnego zaś punktu dosięgnął po odśpiewaniu stretty w akcie trzecim. Publiczność była tak rozentuzjazmowaną, że powtórzenie tej arji nie wystarczyło jej — śpiewak raz trzeci śpiewać ją był zmuszony. Artystę darzono kwiatami i oklaskami, on zaś nawzajem obdarzył publiczność kilkakrotnie wysokiem c...

Oprócz stretty podnieść musimy finał pierwszego aktu, w którym p. Mierzwiński i p. Dewiakowska wysokiem *dis*, wytrzymanem przez kilka sekund, zapanowali nad całą orkiestrą, jak niemniej duet ich w akcie ostatnim, który nacechowanym był niezwykłem uczuciem. Obok gości naszych mieliśmy sposobność poznać nasze przyszłe siły operowe.

P. Paschalis odznacza się ze wszechmiar nader korzystnie; wszystkie rejestra głosu są nadzwyczajnie wyrównane, przejścia z niskiego do średniego rejestru zadziwiająco łagodne, a śpiew jej wskazuje w ogóle na wyborną metodę. Obok tego p. Paschalis przedstawia się jako rutynowana artystka. Słabiej przedstawiają się dwaj śpiewacy, pp. Wierzbicki i Lebrun, z oceną ich jednakże wstrzymujemy się na razie, obaj bowiem wczoraj skutkiem — zupełnie zresztą naturalnej „tremy" byli krępowani tak w śpiewie, jak i w grze.

Najnowszy obraz Matejki, o którym donieśliśmy, „Bohdan Chmielnicki z ordą tatarską pod Lwowem", przedstawiony jest według wizji św. Jana z Dukli. Znajduje się on dotąd w majątku mistrza w Krzesławicach i dopiero dziś przywieziony zostanie do Krakowa.

„Tygodnika Polskiego" wyszedł w minioną sobotę trzeci numer i zawiera: prócz dokończenia prześlicznej nowelki Fr. Krypiakiewicza p. t. *Wielki grzesznik*, dalszego ciągu *Dity* powieści O. Schubina, i *Indyj* P. Mantegazzy — sylwetkę śp. Marji Bartus; wiersz jej pamięci poświęcony; dwa piękne dotychczas nie drukowane wiersze zgasłej poetki; nowelkę Bolesławicza; Przegląd literacki etc.

„Mąż z grzeczności," komedja A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego, grywana z wielkiem powodzeniem w warszawskim teatrze Letnim, ukaże się d. 8. października po raz pierwszy na deskach teatru Rozmaitości.

Najnowsza powieść Orzeszkowej „Mirtala," mająca się drukować w *Kłosach*, ukaże się jednocześnie w *Revue Internationale* po francusku, zaś w *Deutsche Rundschau* po niemiecku.

Koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia", który się odbył w Sobotę w Kasynie Miejskiem, odznaczał się przedewszystkiem urozmaiconym programem i wzorowym wykonaniem tegoż. Oprócz „Lutni" zbierali oklaski: pan Tyberg, za grę na skrzypcach, a p. Webersfeld za deklamację, panna U... za grę na fortepianie i panna B., której piękny głos bardzo się podobał.

Doktor Faustyna, komedja hr. Rzewuskiego, autora „Optymisty", przedstawioną została w sobotę dnia 10. bm. po raz pierwszy na scenie krakowskiej, jak nam donoszą, z wielkiem powodzeniem. Autora wywołano ośm razy. Przedstawienie tego utworu na scenie lwowskiej odroczono z powodu występów Mierzwińskiego.

Z izby sądowej.

Lwów 12. października.
(Repertuar rozpraw sądowych.)

(m) Na piątą kadencję sądów przysięgłych rozpisane zostały następujące rozprawy:

Dnia 12. października. Strażnik Andruch i dwaj wspólnicy (rabunek). Przewodniczący radca Duniewicz.

Dnia 13. października. Marków Józef, redaktor *Nowego Prołomu*, (obraza honoru z §§ 488, 491 i 493 k. k.) Przewodniczy radca Hołyński.

Dnia 14. października. Starowiecki Jan (usiłowane zgwałcenie). Przewodniczy radca Duniewicz.

Dnia 26. października. Mandziuk Danilo (zabójstwo). Przew. radca Simonowicz.

Dnia 27. października. Terner Schlojma i 5 wspólników (usiłowane podrabianie 10-reńskowych banknotów austrjackich). Przewodniczący radca Duniewicz.

Rzeszów w październiku.
(Jak się na wsi bawią?)

„Wiwat kawalerski stan — człek sobie żyje jak pan!" — woła niejeden z kawalerów, w przeczuciu swej złotej swobody, niekrępowanej nadziemskiemi kajdany. Niebaczny! nie przeczuwa, ile goryczy, przykrości i wszelakiej dolegliwości doznać w tym swoim „nieocenionym" stanie kawalerskim. Cały świat dybie na kawalera. Nie mówię już o tem morzu żółci, które wylewa się na niego z ust mam, posiadających nadobne córy na wydaniu... bo to morze niezgłębione — żadne tamy, zbudowane z najracjonalniejszych wymówek, nie zdołają wstrzymać jego zalewu; nie ma wymówki, nie ma pardonu! Ale i innym trudno dogodzić. Żyjesz cicho, spokojnie, nie wychodząc po za cztery ściany swej skromnej izdebki — źle, powiedzą, żeś nudziarz, tetryk, gniciuch, do niczego. Ruszasz się cokolwiek — źle; tysiączne argusowe oczy śledzą cię krok w krok i łają to za to, to za owo. A jeżeli ci Opatrzność dała majątek znaczny, swobodne stanowisko i wesoły temperament, i zechcesz cośkolwiek użyć świata — no, wtedy oddaj się Bogu! potok podejrzeń i obmów zaleje cię, a opinja publiczna rzuci się na ciebie, jak sfora gończych na ścigane zwierzę i nie da ci spokoju, aż umęczony zdołasz ocalić się w zbawczym porcie małżeńskiego pożycia.

Takich losów doświadczał biedny dziedzic pięknej majętności w Gr..... Młody był jeszcze i używał życia, jak na „prawdziwego" obywatela przystoi; lubił też naturalnie towarzystwo młodych ludzi — inde irae. Nie podobała się ludzka zaczęła się nim gorszyć. Nie podobały się ludziom wesołe objadki

polowania — a że nasz dziedzic prowadził dom duży i zatrudniał także liczną czeladź niewieścią — ot, jak w przyzwoitym dworze szlacheckim — więc się to ludziom zaczęło także bardzo niepodobać. Mówiono z przekąsem, że coś zanadto często zmienia się służba niewieścia, że nie przebierają we dworze w dziewczętach, lecz — tak, jak na dworze sułtańskim — rekrutują i żydówki i inne nacje. Że coś dostarczaniem niewiast do dworu trudniła się przeważnie miejska Ryfka Rotmann, pociągana do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie z § 512. ust. k. i używająca nader złej we wsi reputacji — przeto ów, może niewinny, związek między dworem a Ryfką nasunął ludziom rozmaite złe myśli. Na dziewczęta, przychodzące do dworu Gr..., poczęto kuso patrzeć i z nich się natrząsać.

W tym stanie rzeczy trafiło się, że zamieszkałemu w Gr... Herszowi Bruchakowi, doniesiono wieczorem 15. lipca 1884, że jego 16-letnia siostra Małka, sierota, poszła właśnie co dopiero z [illegible] Ryfką Rotmann do dworu. — Gwałtu! Przerażony Hersz zwołał całą swoją rodzinę i przyjaciół, kilku Bruchaków, Jankla Gleichera, Mojżesza Broda, [illegible] Kohla i Małkę Wang, i udano się we pogoń za Małką, by ją wyrwać ze szponów niebezpiecznej Ryfki. Dopadli niedaleko dworu Małkę i Ryfkę, idącą ręka w rękę już z powrotem; podobno pana dziedzica nie zastały we dworze, a i pan rządca, faktotum pański, również wcale nie był we dworze obecny. — Co się tam działo po spotkaniu [illegible] nie powie [illegible] dotychczas nie wie, dość, że Małka Bruchak oddana została w opiece jednemu z krewnych, [illegible] Ryfka Rotmann zaskarżyła napastników do Prokuratorji państwa, obwiniając ich, że ją najniewinniej w świecie napadli, pobili i zabrali jej gwałtem chustkę i gotówkę w kwocie 34 zł. w. a. W toku śledztwa Ryfka Rotmann potwierdziła swoje doniesienie, o potwierdził je także prawie dosłownie 16-letni syn Hersz Rotmann. Natomiast przeciwnicy wyparli się pobicia i rabunku, twierdząc, że tylko Małkę Bruchak [illegible] do domu [illegible]. Sama Małka nie potwierdziła, iżby jej familjanci pobili i obdarli Ryfkę Rotmann, ani tylko ją sami poszturchali. Co do powodu swej podróży do dworu, wyjawiła Małka, że ją Ryfka już od dłuższego czasu namawiała, by poszła do dziedzica; a gdy Małka objawiła swą obawę, że mogłoby być niebezpiecznem — Ryfka uspokoiła ją słowami: „nie bój się, nic ci się nie stanie, dostaniesz 5 złotek i będziesz ty szczęśliwą i ja." Dała się więc namówić i poszła — ale dziedzica nie zastała.

Ryfkę Rotmann prześladowała się biedaczka w każdym kierunku — bo ani „szczęśliwą" nie została, ani swoim nieprzyjaciołom nie dowiodła winy. Przeciwnie — Prokuratorja państwa, nie wierząc jej zapewnieniu, oskarżyła Ryfkę Rotman o zbrodnię potwarzy, a Hersza Rotmana — o zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznanie przed Sądem.

Dnia 30. września b. odbyła się przed tutejszym Trybunałem rozprawa główna, w której prokurator oskarżył Ryfkę Rotman dodatkowo o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez namawianie Franciszka Janeczko do fałszywych zeznań przed Sądem. Trybunał zaś uwolnił obydwoje Rotmanów od wszystkich zarzuconych im zbrodni i skazał Ryfkę Rotmann na 4 miesiące ciężkiego, postami obostrzonego więzienia, Hermana Rotmana zaś na 6 tygodni zwykłego więzienia. (*Kurjer Rzeszowski.*)

Szkoła dla przemysłu artystycznego we Lwowie.

(m) Uroczyste premiowanie uczniów szkoły dla przemysłu artystycznego odbyło się wczoraj o godzinie 12tej w wielkiej sali ratuszowej, gdzie umieszczona była wystawa prac uczniów. Publiczność zgromadziła się nader licznie, jednakże mimo to brakowało rękodzielników i przemysłowców, których przedstawicielstwo pożyteczna ta instytucja kształcić powinna.

Akt premjowania poprzedził dyrektor szkoły p. [illegible] przemową, w której [illegible] zakład [illegible] zostanie.

Po przemówieniu odczytał p. T. spis uczniów do nagrody poleconych, a prezydent miasta p. Dąbrowski wręczył przeznaczone nagrody:

Rządowe nagrody po 50 zł. otrzymali: Michał Wasylina i Andrzej Kilian, obaj stolarze.

Nagrodę Muzeum przem. 30 zł. przyznano Józefowi Cieśli, stolarzowi.

Nagrodę Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej 30 zł. Augustowi Boguchwalskiemu, dekoratorowi.

Trzy nagrody gminy m. Lwowa po 20 zł. Ludwikowi Tyrowiczowi, snycerzowi; Tadeuszowi Mańkowskiemu, rzeźbiarzowi i Kazimierzowi Wajdowskiemu, mosiężnikowi.

Na wyszczególnienie publiczne zasłużyli: Romańczuk Tytus, gimnazjalista; Dzbański Lubin; Aleksandrowicz Zdzisław, ze szkoły realnej; Rucker Jan, [illegible]; Bieńkiewicz Zygmunt, gimn.; Cavanna Jan, gimn.; Rabner Daniel, gimn.; Sadłowski Wład., gimn.; Broniewski Alf. z realnej; Kozakiewicz Włodz., gimn.; Karczewski Kazim., gimn.; Rybiński Kazim., snycerz; Kruk Włodz., stolarz; [illegible] Wład., stolarz; [illegible] Jan, stolarz; Kleiner Izydor, stolarz; Samek Wojciech, rzeźbiarz; Pilszak Jan, stolarz; Znaczkiewicz Stanisław, garncarz; Hładyński Lud., stolarz; Wołoszczak Michał, murarz; Czerwiński Karol, szewc; Głowacki Karol, ślusarz; Prokopowicz Teodor, stolarz; Tomczuk Grzegorz, stolarz; Wojnarowicz Michał, stolarz; Krupski Julian, malarz pokojowy; Steininger Jan, ślusarz; Zwierzański Józef, stolarz.

Z uczennic zasłużyły na wyszczególnienie publiczne panny: Hel. Komorowska, Stanisława Pawulska, Anna Schuman, Hr. Konstancja Stadnicka, Hildegarda Mentzel, Joanna Peching[illegible] i Marja [illegible].

Na odznaczenie zas. panny: Marja Konopacka, Ema Warińska, Helena Aulich, Zofia Fuchs, Jadwiga Heppe, Marja Tarnawiecka, panna Józefa Kawczyńska, Marja Kunz, Marja Kopecka, Karolina Hauser, Emilia Hess, [illegible] Olga Szydłowska, Olga Abgarowicz, [illegible] Wojtasiewicz, Olga Modlińska, Kazim. Wrotnowska, Józefa Malinowska; Marja Chmielowska, Joanna Zellinger, Ewelina Sinkiewicz, Wikt. Epler, Kazim. Świątkowska, Olga Sokulska, Ludwika Kampel, hr. Marja Borkowska, panna Wanda Jaworska, Józefa Zacharjasiewicz, Zofja Lubinger, Stanisł. Hückel, Emilja Trak, Rozyna Zarębianka i Gizela Drobner.

Z drukowanego sprawozdania przedłożonego przez Dyrekcję szkoły wyjmujemy następujące szczegóły:

Ministerstwo oświaty przesłało 20 tablic wzorów fachowych mebli z objaśnieniem, wykonanych pod kierownictwem inspektorów fachowych prof. H. Herdtlego i prof. Oskara Bayera w austr. Muzeum dla przemysłu artystycznego w Wiedniu.

W uzupełnieniu programu szkoły, Rząd mianował Marjana Białobrzeskiego, nauczycielem języka polskiego i niemieckiego, Karolowi Machnickiemu, uczniowi działu snycerskiego, dał Rząd stypendjum w kwocie 120 zł.

Juliusza Bełtowskiego, ukończonego ucznia [illegible] dla przemysłu artystycznego w Wiedniu mianował nauczycielem snycerstwa dekoracyjnego, zaś Henryka Żaska, ukończonego ucznia oddziału dla wyrobów z drzewa przy technologicznem Muzeum przemysłowem w Wiedniu kierownikiem warsztatu w szkole dla przem. artyst. we Lwowie. Ministerstwo przesłało 12 tablic wzorów koronek dla użytku szkoły.

Otwarcie jednak oddziału dla haftów i robót koronkarskich odłożono aż do załatwienia kwestji wystawienia osobnego budynku dla ewentualnie urządzić się mającej we Lwowie państwowej szkoły przemysłowej.

Nauka rysunków odbywa się dla uczniów codziennie z wyjątkiem soboty i niedzieli od godziny 6. do 8. wieczór; zaś dla rękodzielników, którzy w tygodniu uczęszczać nie mogą, a o ile miejsce na to pozwoli także i dla uczniów wspomnianego kursu wieczornego, od godziny 9. do 1. w południe w dni niedzielne.

Dla wychowańców tutejszego Zakładu głuchoniemych, którzy po ukończeniu nauki elementarnej w zakładzie oddają się rozmaitym rzemiosłom, ustanowione są oddzielne lekcje rysunków dwa razy w tygodniu, t. j. we wtorek i piątek od godziny 2. do 4. popołudniu.

Nauka rysunków dla pań jest oddzielna i odbywa się we wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10. do 12. przed południem oraz w środę i w sobotę od 2. do 4. popołudniu. Nauka modelowania odbywa się trzy razy na tydzień.

Nauka na kursie snycerskim jest całodzienną i obowiązuje ucznia do uczęszczania przez cztery lata na lekcje.

Obok praktyki warsztatowej, pobierają tu uczniowie naukę: języka polskiego, niemieckiego i korespondencji przemysłowej, geometrji, arytmetyki, rachunków i prowadzenia ksiąg przemysłowych, rysunków odręcznych i geometrycznych, modelowania, oraz naukę o własnościach drzewa, przyczem obznajamia się ich z narzędziami, z różnemi sposobami obrabiania drzewa i wykończenia roboty, słowem z całą techniką rękodzieła stolarskiego i tokarskiego, z zastosowaniem do potrzeb snycerstwa.

W roku szkolnym 1884/5 zapisanych było 18 uczniów na kursie snycerskim.

Ogólna wartość środków naukowych i zasobów zakładu wynosi 8.091 zł. Frekwencja uczniów wzmaga się stopniowo: w r. 1877 było ich 128, w r. 1885: 237, a między tymi 75 rzemieślników, dziewcząt 86. [illegible]

Z opłat uczniów wpłynęło 577 zł.

Po skończonym akcie premjowania przemówił p. Dąbrowski kilka słów do zgromadzonych uczniów [illegible] Polski robotnik [illegible] sumiennością, pracowitością i punktualnością, [illegible] zbierać owoce. Następnie zwrócił się p. prezydent do dyrektora i nauczycieli dziękując im za trudy w staraniu około kształcenia uczniów.

Z okazji tegorocznej wystawy prac uczniów tej szkoły umieszczonej w sali ratuszowej nasuwają nam się następujące uwagi: [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wybór członka Rady nadzorczej z ks. Krakowskiego dla Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń [illegible] powiatowej krakowskiej pod przewodnictwem p. Alfreda Milieskiego.

Spis wystawców mleczni na VII-mym międzynarodowym targu zbożowym: [illegible]

Konkurs. Komitet ck. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza niniejszem konkurs na dwa stypendja dla uczniów Wydziału leśnego ck. szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu, każde po 400 złr. rocznie, tudzież po 50 złr. na koszta podróży tam i napowrót — a to z funduszu subwencyjnego ck. Ministerstwa rolnictwa. Ubiegający się o powyższe stypendja winni: 1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazjum lub szkole realnej. 2. Dołączyć świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i świadectwo jednorocznej praktyki lasowej. 3. Zobowiązać się deklaracją formalną, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez lat 3 poświęcać się będą zawodowi leśnemu w kraju. 4. Stypendjum udziela się na lat trzy, tj. na rok szkolny 1885/6, 1886/7 i 1877/8 a dla ukończonych uczni z krajowej szkoły leśnictwa, którzy przed innymi mają pierwszeństwo, na lat dwa, tj. na rok szkolny 1885/6 i 1886/7. 5. Stypendyści obowiązani będą robić nietylko kolokwia przepisane w każdem półroczu i wykazywać się z nich Komitetowi, ale nadto złożyć oba egzamina państwowe teoretyczne w myśl odnośnego rozporządzenia ck. Ministerstwa oświaty i rolnictwa z dnia 8. grudnia 1881 w czasie tamże przepisanym. (Dz. u. p. z roku 1882 nr. 1.) 6. Wypłata stypendjum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry po 40 złr. z kasy ck. Ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem stosownie ostemplowanym i przez rektora szkoły głównej potwierdzonym. Oprócz tego otrzyma każdy stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe 25 złr i tyleż przy powrocie. 7. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, i zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka tak w mowie jak piśmie. Odnośne podania należycie udokumentowane należy nadesłać (franco) do Komitetu Towarzystwa gosp. galic. (Zakład Ossolińskich 1 piętro) we Lwowie do 15. października br. najdalej.

Sprawozdanie Banku rolniczego we Lwowie z dnia 10. października 1885.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów:

Pszenica gotowa złr. 6·50 do 7·35, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na termina złr. —·— do —·—, żyto gotowe złr. 5·25 do 6·—, żyto na termina —·— do —·—, owies na nasienie złr. —·— do —·— owies obroczny złr. 5·25 5·75, jęczmień browarny złr. 5·25 do 7·— jęczmień na termina złr. —·— do złr. —·—, rzepak nominalnie złr. —·— do złr. —·—, rzepak nowy złr. 9·25 do złr. 9·75, lnianka złr. —·— do złr. —·—, groch celny do gotowania 6·— do 9·25, groch obroczny —·— do złr.—·—, wyka na nasienie złr. 4·— do złr. 5·50, wyka obroczna złr. —·— do —·—. bobik złr. —·— do złr —·—, hreczka złr. 6·50, do 7·25, kukurudza złr.—·— do —·—, chmiel za 50 kilo złr 15·— do 40·—, chmiel nowy za 50 kilo złr. —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. 40·— do 42—. koniczyna biała złr. —·— do —·—, koniczyna szwedzka złr. —·— do —·—, spirytus za 10.000 lit. proc. —·— do —·—, spirytus na termina złr. 26·— do 26·50.

Przegląd polityczny.

Lwów 12. października.

Celem wysłuchania sprawozdania z czynności poselskich w Sejmie krajowym zaprasza p. Jędrzejewicz, poseł na Sejm krajowy, wyborców do Rzeszowa na dzień 27. października b. r. a godz. 11. przed południem do sali hotelu Luftmaszyna.

Kronika stanisławowska donosi: „Na brak kandydatów do krzesła poselskiego w Sejmie krajowym, nie może się Stanisławów użalać. Dotąd wiadome nam są następujące kandydatury: 1. dr. Alfreda Zgórskiego. 2. dr. Ignacego Kamińskiego 3. dr. Henryka Zatheya ck. notarjusza i 4. ks. Tomasza Dąbrowskiego, katechety gimnazjalnego — dla którego deputacja „Koła mieszczańskiego" zażądała już poparcia ze strony izraelickich wyborców. Oprócz powyższych, są jeszcze kandydatury pp. 5. dr. Zygmunta Mroczkowskiego, 6. dr. Walerego Szydłowskiego, oraz 7. radcy sądowego Malarkiewicza, podnoszone mimo ich wiedzy.

Z naszego okręgu wyborczego większych posiadłości, kandydują Stanisław Brykczyński i Stanisław Matkowski."

Jak możemy zdobyć polskie gimnazjum, jeżeliby nam Rząd odmówił, zapytuje *Gwiazdka Cieszyńska*, i odpowiada: Musimy się starać, aby je o własnych siłach, przez prywatną składkę utworzyć. Tak postępują Czesi, którzy założyli towarzystwo „Macicę czeską" i z pomocą tejże pozakładali wiele szkół czeskich, między temi czeskie gimnazjum w Opawie. Również Niemcy z pomocą swego „Schulvereinu" zakładają niemieckie szkoły. Mamy więc przykład.

Wypada i nam założyć „Towarzystwo szkolne" czyli „Macicę szkolną" w celu założenia polskiego gimnazjum, a jeżeli możność się pokaże, także innych szkół. Wprawdzie siły nasze słabe, ograniczone na uboższy lud, rolniczy i rzemieślniczy; ale miejmy ufność w pomoc Bożą i dobrych ludzi. Już dobrzy ludzie oświadczyli swą chęć udzielenia nam pomocy i złożenia ofiary na upragnione gimnazjum polskie, a pewnie każdy ziomek przyczyni się chętnie choć wdowim groszem na ten cel.

Podług *Nar. Listów* przechodzi wielu studentów wydziału medycznego Uniwersytetu czeskiego, na wydział medyczny Uniwersytetu niemieckiego rzekomo z powodu braku środków naukowych na wydziale medycznym Uniwersytetu czeskiego.

W Izbie niższej Sejmu węgierskiego wniesiono interpelację, czy prawdą jest, że Rząd austro-węgierski poręczył za pożyczkę serbską.

Sejm zagrzebski odrzucił wniosek Tuskana względem oddania bana w stan oskarżenia.

Car ma odjechać z Kopenhagi dnia 12. bm. Carowa uda się ztąd z rodziną królewską w dniu 19. b. m. do Francji na ślub ks. Waldemara.

Sowremiennyja Izwiestja zamieściły korespondencję nadesłaną sobie jakoby z nad Sawy, O korespondencji tej tak piszą *Peterb. Wied.*: „Jak niekiedy myślą i mówią o nas młodsi bracia Słowianie, przekonać się o tem można z listu pewnego „„Słowianina południowego"". Słowianin ten w formie „„gorzkiej prawdy"" ofiaruje nam odkrycie, „„że Rosja tylko w teorji jest uważaną za wielkie mocarstwo"". Łatwo sobie można wyobrazić, z jaką swobodą po takiem odkryciu brat Słowianin czyta nam nauczkę z powodu dwóch niedorzecznych broszur, opublikowanych w Niemczech po zjeździe w Skierniewicach a traktujących o hegemonii Niemców w Europie. „„Zapewniam was, że nam Słowianom jest przykro, niezmiernie przykro, że Rosja i Rosjanie obojętnie patrzą na takie plany i pozostawiają je bez odpowiedzi. Przy braku instytucyj politycznych w rodzaju soborów ziemskich albo metingów, prasa rosyjska przynajmniej powinnaby na takie roszczenia odpowiedzieć jednomyślnie i kategorycznie: nie pozwalamy, poświęcimy raczej ostatniego żołnierza i ostatnią kopiejkę i to w większym zakresie niż za Napoleona I. i za koalicji europejskiej podczas krymskiej wojny."" A to wszystko, kończą *Pet. Wied.*, dlatego, że nie wydajemy jakichś niedorzecznych broszur. Ciekawa rzecz, że znalazło się pismo rosyjskie, które wydrukowało podobne brednie, jakby coś zasługującego na uwagę."

Nowoje Wremia powtarza doniesienia pism wiedeńskich, że między Austrją a Niemcami powstała dosyć wyraźna różnica zapatrywań na sprawy półwyspu bałkańskiego i dodaje: „Niepodobna nie zwrócić uwagi na ten dziwny fakt, że jednocześnie z powstaniem zawikłań na wschodzie Europy, powstają także trudności w Azji środkowej, a przynajmniej dyplomacja angielska silnie agituje, w celu odzyskania tamże swej bardzo nadwerężonej powagi. Ponieważ emir Abdurrahman nie bardzo jest popularny w swoim kraju i łatwo może być obalonym, gabinet St. James, za pośrednictwem lorda Dufferina, stara się zawczasu wejść w stosunki przyjazne z osobistością, która w danym razie mogłaby zostać następcą teraźniejszego emira, z Ejub-chanem. Ejub-chan na żądanie Anglji był aresztowany w Teheranie, gdzie nibyto bawił czasowo, pod pozorem bliskiego pokrewieństwa z szachem, a właściwie dlatego, żeby Rosja nie użyła go do obalenia Abdurrahmana. Obecnie uwolnionym on został na prośbę Anglji, która, jak powiadają, pogodziła go z Abdurrahmanem i tym sposobem zabezpieczyła się na wszelki wypadek".

Rząd carski, jak donoszą *Nowosti* wyasygnował na rok przyszły: 70.000 rubli na pobudowanie mieszkań dla służby cerkiewnej przy cerkwiach na Litwie i 150.000 rubli na kilka nowych w Kongresówce cerkwi, które mają powstać.

Reichsanzeiger ogłasza nominację księcia Hohenlohe namiestnikiem Alzacji i Lotaryngji.

Jako następcę Robilanta na posadę ambasadora w Wiedniu wymieniają w Rzymie Minghettiego. Małżonka Minghettiego, z domu Pepoli, jest spokrewnioną z Hohenzollernami.

Rewolucja rumelijsko-bułgarska.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Ateny 12. października. Doniesienie „Biura Havasa": Publiczność uważa powołanie pod broń trzech następnych klas rezerwy za odpowiedź na przedstawienia mocarstw.

Prezes gabinetu Delyanis przesłał greckim reprezentantom za granicą instrukcje, w których wskazuje na skutki, jakie wyniknąć mogą z ewentualnego uznania unji bułgarskiej i daje do zrozumienia, że Grecja nie mogłaby spokojnie przyjąć unji.

Stambuł 12. października. „Biuro Havasa" donosi, że wczoraj odesłano stąd pociągiem osobnym 1200 ludzi i 30 koni do Adrjanopola.

Stambuł 12. października. Przybył tu Gawril pasza.

Petersburg 12. października. Odnośnie do urzędowego oświadczenia z Cetinji, że Czarnogóra ze spokojem przypatruje się obecnej sytuacji i wyczekuje przebiegu wypadków powiada: *Journal de St Petersb.*, że byłoby do życzenia, by i inne Rządy półwyspu bałkańskiego okazały równą roztropność i zachowały podobną rezerwę. Byłoby to bowiem połączone z ich własną korzyścią, głównie ze względu na położenie finansowe byłoby Rządom później łatwiej uspokoić umysły i wrócić do pracy pokojowej, na której winno zależeć Rządom wówczas zwłaszcza, gdy dojdą do przekonania, że Europa reprezentowana przez wielkie mocarstwa, wcale nie ma ochoty dozwolić na naruszenie pokoju powszechnego przez awanturnicze przedsiębiorstwa, i że stanowczo zdecydowaną jest zapobiedz tej ewentualności gdyż ma potemu potrzebną siłę.

Giers powrócił. Na podstawie ustawy o cenzurze zakazano sprzedaż pojedynczą dziennika *Nowosti*.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 12. października. W tym miesiącu ma być do Rady państwa wniesiony projekt do ustawy o pospolitem ruszeniu. W kołach parlamentarnych zapewniają, że przedłożenie to będzie jeszcze przed rozpoczęciem obrad Sejmów krajowych załatwione.

(D.) **Wiedeń** 12. października. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego referował Jaworski, jako członek komisji Dzieduszyckiego, żądając, aby Koło polskie przedłożyło Radzie państwa wnioski w sprawie ceł zbożowych i taryf kolejowych.

(D. **Wiedeń** 12. października. *Sonn- und Montagszeitung* ogłasza wypracowany przez Zeithammera projekt adresu, który wyraża się z wielkiem zadowoleniem o udziale wszystkich narodowości w pracach partamentarnych, kładzie nacisk na zasadę rozszerzenia autonomji krajów koronnych w administracji i równouprawnienie wszystkich wyznań. Dalej wyrażone jest w adresie przyrzeczenie, że Izba poselska nie spuści z oka sprawy regulacji rzek galicyjskich.

(D.) **Wiedeń** 12. października. Słychać, że Patai i Prade mają zamiar przystąpić do Klubu niemiecko-narodowego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. października. Cesarz złożył wczoraj hr. Robilantowi wizytę pożegnalną. Nowy minister włoski odjechał wieczorem do Włoch. Na dworcu zebrali się prawie wszyscy obecni tu ambasadorowie i posłowie, i ministrowie Kalnocky i Kallay.

Paryż 12. października. Zgromadzenie najwybitniejszych reprezentantów Komitetów republikańskich departamentu Sekwany i 30 dzienników republikańskich uchwaliło jednomyślnie popierać przy wyborach ściślejszych tych kandydatów, którzy przy wyborach odbytych d. 4. bm. najwięcej otrzymali głosów, a nadto uchwalono wezwać republikanów z innych departamentów do podobnego postępowania.

Stambuł 12. października, Biuro Havasa donosi, że należy się wkrótce spodziewać wysłania angielsko-tureckich komisarzy do Egiptu, a to na podstawie porozumienia między Portą a Drummondem Wolffem.

Paryż 12. października. Ostateczny rezultat wyborów jest następujący; wybrano 127 republikanów, 177 reakcjonistów. Ma się jeszcze odbyć 270 wyborów ściślejszych.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 10. października. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 226·— do 230·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·— do 227·—, Banku hipot. galic. 272·— do 276·—, Banku kred. gal. 225·— do 230·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·55 do 99·55, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·45 do 102·45, Banku hip. gal. 5% 96·30 do 97·30, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 53·— do 56·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 100·90 do 102·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 23·50 do 25·50. V. Monety Dukat holenderski 5·90 do 6·—, Dukat cesarski 5·94 do 6·04, Napoleondor 9·97 do 10·07, Pół-imperjał rosyjski 10·24 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¾ do 1·24¾, 100 marek niemieckich 61·70 do 62·40, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 12. października godz. 10. min. 42. Akcje kredytowe 280·40, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 76·75, Kolej Karola Ludwika 225·75, Połudn. 132·75. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01½, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 10. października godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 35·50, Węg. akcje kredyt. 281·25, Akcje anglo-austr. 96·75, Akcje banku Union 76·50, Akcje Karola Ludwika 225·40, Akcje kolei północnej 228·—, Akcje kolei południowej 133·—, Akcje kolei Alföldzkiej 180·25, Akcje Staatsbahn 283·10, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 223·75. Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 171·25, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 91·50, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy 121·25, Losy Länderbanku 97·60, Węgierska renta 96·90, Akcje banku związkowego 100·25, Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¾, Węgierskie losy 117·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 10. października godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·30, w srebrze 82·30, Renta w złocie 108·80, 5% austr. renta marcowa 98·65, Akcje banku wiedeńskiego 854·—, kredytowego 280·20, Londyn 125·90, Srebro —·—, Napoleondor 10·01½, Dukat ces. men. 5·99, 100 marek niemieckich 61·95.

Berlin d. 10. października godz. 5. min. 35. Rosyjskie banknoty 199·80, Akcje kredytowe 453·—, Lombardy 216·50, Galicyjskie 91·50, Kolei rumuńskiej 59·40, Austrjackie banknoty 161·55. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 79·27.

Telegramy zbożowe d. 10. października. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 26·75 do 27·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·80 do 7·82 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 160·— m., żyto —·— m., spirytus loco 39·60 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 49·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: d. 10. października: 13·75 do 14·—. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·70, na wrzesień 7·60 na paźd.-grudzień 7·60. Antwerpja: na wrzesień 18⅞. Nowy-York: 8⅜. Filadelfja: 8¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. października 1885.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Udrycki, z Wielkich Mostów. D. Dynowski, z Kijowa. T. Glass, z Krakowa. J. Glikson, z Krakowa. L. Kriese, z Wygody.

HOTEL ŻORŻA. N. hr. Potocki, z Marjampola. T. hr. Dzieduszycki, z Niesłuchowa. A. Skrzyński, z Libuszy. A. Leszczyński, z Zabłociec. W. Niezabitowski, z Łanek. Z. Mochnacki, z Toustoługa. K. Torasiewicz, z Ostrowa. Dr. F. Bockl, z Czerniowiec. J. Klein, z Wiednia. W. Mochnacki, z Toustoługa.

HOTEL ANGIELSKI. P. Noiński, z Rosji. E. Hoszowski, z Drohowyża. K. Strasser, z Bóbrki. I. Suzin, z Wołynia.

HOTEL LAZARUS. A. Lewicki, z Mościsk. J. Wasilewicz, z Mościsk.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.